

**Drugi list otwarty do:**

Prezesa Rady Ministrów - Donalda Tuska  
Marsz. Sejmu-Bronisława Komorowska  
Marszałka Senatu - Bohdan Borusewicz

Przekazany także do wiadomości  
Prezydenta RP - Lecha Kaczyńskiego

Szanowni Panie Premierze i Panowie  
Marszałkowie,

W dniu 24 lutego przesłaliśmy do Panów list otwarty podpisany przez 225 sygnatariuszy z Polski i Polonii głęboko poruszonych i zaniepokojonych biegiem spraw w naszej Ojczyźnie. W liście tym wyraziliśmy dezaprobatę dla sposobu, w jaki Panowie traktujecie służbę Narodowi. Tę służbę, która jest świętym obowiązkiem każdego, kto został powołany do pełnienia funkcji państwowych, a zwłaszcza tych funkcji, które niosą najcięższe brzemie odpowiedzialności. Przywołaliśmy słowa przysięgi uroczyste składanej przez Panów w chwili obejmowania stanowisk i zwróciliśmy uwagę, że swoim postępowaniem w rażący sposób łamiecie wynikające z nich powinności.

Wyrażona w liście negatywna opinia dotyczyła całości Panów działań, zaniedbań i zachowań publicznych, natomiast w charakterze przykładu przytoczyliśmy fakty związane z konkretnymi działaniami inspirowanymi przez władze państwowe, by uderzać w oddolne inicjatywy skupione wokół Radia Maryja. Panowie wielokrotnie, często w niewyszukanych, a nawet obraźliwych słowach, dawali wyraz swojej osobistej niechęci do środowisk, które identyfikują się z pozytywnym przesłaniem Radia Maryja; także obrażaliście ludzi, którzy z wielką ofiarnością wspierają inicjatywy budujące Dobro pośród oceanu Zła. Wobec tych okoliczności wezwaliśmy Panów byście przestali szkodzić Polsce, lub ustąpili ze stanowisk, jeżeli nie potraficie nie szkodzić.

**Minęły już cztery miesiące**, które nie wystarczyły Panom, ani też podległym Wam urzędnikom na sformułowanie choćby lakonicznej, formalnej odpowiedzi na nasz list. Można było zareagować pozytywnie i zaprzestać szkodenia Polsce. Można było zaprzeczyć naszym oskarżeniom i próbować merytorycznie wyjaśnić konkretne zarzuty. Można było wreszcie zreflektować się i podać się do dymisji. **Panowie postanowiliście po prostu nie odpowiadać.**

Od początku nie mieliśmy złudzeń, że tak właśnie Panowie postąpiacie, ale czekaliśmy, by minęły wszystkie dopuszczalne terminy i okoliczności (np. wybory), które mogłyby służyć za usprawiedliwienie milczenia. **Dzisiaj już na Panów odpowiedź nie czekamy**, bo też to Panów milczenie jest najbardziej bezpośrednim potwierdzeniem naszych ocen i zarzutów. Tak demonstracyjne lekceważenie głosu Obywateli Rzeczypospolitej przez wszystkie trzy konstytucyjne organy państwowe, na których czele Panów postawiono, nie zdarzało się nawet w PRL.

Wniosek jest oczywisty: **Tym milczeniem Panowie mówią nam, że jesteśmy Panom całkowicie niepotrzebni, że Was zupełnie nie obchodzą nasze niepokoje!**

Skoro to, co wcześniej tylko podejrzewaliśmy, dzisiaj już z całą pewnością wiemy, mamy prawo z całą otwartością wyznać: **Panowie też nie są nam do niczego potrzebni! Panowie szkodzą Polsce i są przyczyną wielu naszych nieszczęść - Rzeczpospolita, by przetrwać, musi Was jak najszybciej odrzucić. Zrobimy wszystko, by tak się stało.**

Musimy tutaj wyjaśnić, że używamy świadomie formy "my", ponieważ nasz indywidualny głos wspiera się na poparciu ponad 25 tysięcy sygnatariuszy listu pt. „Prześciancie szkodzić Polsce”, który tak beztrudno Panowie zlekceważyliście. Uznaliśmy, że jest

**Konkurs filmowy****PAFERE „Nie Kradnij!”**

√ Czy przeraża Cię wszechogarniająca biurokracja, niewola gospodarcza, korupcja, kłamstwo i złodziejstwo ukryte po płaszczykiem dbania o dobro państwa czy budżetu?

√ Czy uważasz, że przykazanie „Nie kradnij” obowiązuje także w życiu gospodarczym?

√ Czy Twoim zdaniem państwo regularnie dopuszcza się kradzieży, a przyczyną i skutkiem aktualnego kryzysu jest właśnie wszechobecna kradzież?

Jeśli tak właśnie sądzisz i umiesz nakreślić o tym filmik internetowy – weź udział w naszym konkursie!

Udział w konkursie mogą wziąć filmy, które przyczyniają się do ukazywania szerokiego znaczenia społeczno-gospodarczego imperatywu „Nie kradnij!” i negatywnych skutków wynikających z jego nieprzestrzegania.

Termin nadsyłania (nie dłuższych niż **5 minut** i nie krótszych niż **2 minuty**) filmów w formie elektronicznej na płycie CD w formacie mpeg na adres **Polsko-Amerykańskiej Fundacji Edukacji i Rozwoju Ekonomicznego PAFERE** (ul. Korfańskiego 9A 01-496 Warszawa) mija **31 grudnia 2009** roku.

**Nagrody:**

**I miejsce – 3,5 tys. zł br., II miejsce – 1,8 tys. br., III miejsce – 1,2 tys. br.**

Zwycięzcy otrzymają ponadto zestawy wolnorynkowych książek, których wydanie było współfinansowane przez Fundację PAFERE. Dodatkową nagrodę ufundował portal **Frona.pl**.

**W skład jury wchodzi:** **Prof. Michał Wojciechowski (przewodniczący)** – teolog, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Przewodniczący Rady Programowej PAFERE; **Prof. Witold Kwaśnicki** – ekonomista, Uniwersytet Wrocławski; **Stefan Sękowski** – Frona.pl; **Ks. Jacek Gniadek** – Stowarzyszenie Teologów Moralistów; **Wojciech Reszczyński** – dziennikarz, publicysta; **Tadeusz Drozda** – satyryk. Koordynator Konkursu : **Konrad Rajca, k.rajca@pafere.org** □

**Tvoja pomoc jest  
potrzebna zaangażuj się  
w działalność Polonii  
Zostań członkiem  
polskiej organizacji**

naszą powinnością, by przekazać Panom podstawowe informacje o fenomenalnym zjawisku społecznym zainicjowanym tym właśnie listem sprzed czterech miesięcy. Chodzi o wyjątkową mobilizację wielkiej rzeszy Polaków, którzy po zapoznaniu się z treścią tego pierwszego listu i z mocnymi słowami skierowanymi do Panów, zdecydowali się poprzeć te słowa własnym podpisem.

Wkrótce po publicznym ogłoszeniu naszego listu i otwarciu możliwości jego podpisywania, z całej Polski zaczęły lawinowo napływać do nas zgłoszenia, które starannie porządkowaliśmy w listy sygnatariuszy. Zgłoszeń było tak wiele, że uruchomiliśmy także stronę internetową [www.my-narod.4w3.pl](http://www.my-narod.4w3.pl), na której zamieszczone jest pełne zestawienie nazwisk sygnatariuszy i inne materiały związane z akcją. W chwili, gdy piszemy ten list zgłoszenia nadal napływają, a lista sygnatariuszy przekroczyła już liczbę 25 tysięcy.

Zwracamy uwagę, że podpisanie listu, który nie wywołuje żadnych skutków prawnych, a jest jedynie odważnym głosem próbującym przywołać rządzących do opamiętania, nie wywołuje zwykle nadzwyczajnej powszechności takiego aktu. Z drugiej strony informacja o biegu akcji i o możliwości przyłączenia

**Prześciancie szkodzić Polsce do str. 21**

## Strona byłych działaczy Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża prawda o WZZ i Wałęsie

**Paweł Konik**



**Anna Walentynowicz i Jarosław Kaczyński**

**Spotkali się, by zabiegać o prawdę i bronić polskiej demokracji i wolności** – mówił prezes PiS Jarosław Kaczyński, podczas konferencji o Wolnych Związkach Zawodowych, która odbyła się w Sejmie. Zorganizowała ją Anna Walentynowicz, a patronat nad sesją objął prezydent Lech Kaczyński.

Jak podkreślał były premier obecnie poprzez propagandę i forsowany system autorytetów, czyli ludzi, którzy mają o wszystkim rozstrzygać, próbowano zniszczyć prawdę, życie publiczne i intelektualne: „- Jestem naprawdę szczęśliwy i zaszczycony, że mogę w takim gronie, razem z panią Anną Walentynowicz i innymi działaczami Wolnych Związków Zawodowych być na tej sali i walczyć o prawdę” – powiedział, zbierając burzę oklasków od zgromadzonych.

**Piszmy sami historię**

- Chcemy dawać świadectwo naszej historii. Piszcie swoją historię sami, bo inaczej napiszą inni i napiszą źle” – mówiła Anna Walentynowicz, podkreślając, że WZZ-ty założyli Andrzej Gwiazda, Krzysztof Wyszowski i Antoni Sokołowski, a Lech Kaczyński z nimi współpracował udzielając porad prawnych, przez co miał problemy z pracą doktorską.

Walentynowicz nie ominęła także tematu „trudnego” dla tzw. elit postpeerelu – agentury. Jak mówiła ujawniono jednego z tajnych współpracowników, „nie przypuszczaliśmy jednak, że ujawniając jednego agenta, zostawiamy pole do działania innemu agentowi – TW „Bolkowi”, „przyslanemu nam przez SB. Lecha Wałęsę poznaję w moim domu, w moim mieszkaniu, podczas spotkania konspiracyjnego, na którym miał wykład pan Lech Kaczyński”.

Na konferencji prasowej zorganizowanej w przerwie obrad, zapytana dlaczego na sali nie ma Lecha Wałęsy, legenda „Solidarności” podkreśliła – „Proszę państwa, mając taką wiedzę jaką mamy dzisiaj, jaką każdy już ma na dzień dzisiejszy, to ja proponuję zaciągnąć kurtynę milczenia i oszczędzić sobie wstydu na temat tego człowieka.”

**Wałęsa – mieszkanka pychy i agenturalności**

Krzysztof Wyszowski, współzakładający WZZ-ty przypomniał ideę i działalność Wolnych Związków, akcentując fakt, że to dzięki Annie Walentynowicz i innym kobietom (m.in. Alinie Pieńkowskiej) udało się nie dopuścić do zakończenia przez Wałęsę strajku w Stoczni już 16 sierpnia, po zgodzie władz komunistycznych na spełnienie postulatów socjalnych. Wyszowski sprostował również relacje Jana Lityńskiego o tym, że współzakładał on WZZ-ty. Jak podkreślił Lityński jedynie użył mieszkania.

Jeden z działaczy WZZ, Leszek Zborowski, skrytykował Wałęsę: „Prawda szkodzi tylko tym, którzy zbudowali swój pomnik na kłamstwie” zaś ci, którzy

**Prawda o WZZ i Wałęsie do str. 21**

**Kto ukradł ten Dream?**

**Marian Polak**

Ponad milion foreclosures w ciągu kilku minionych miesięcy dowodzi, że ktoś ukradł Amerykanom ich Marzenie. Ktoś zwinął im sen o dobrobycie, na jawie materializujący się w postaci dostępnego dla każdego domku z ogródkiem na przedmieściach.

W tej sytuacji nic bardziej oczywistego niż pytanie: Who stole the Dream?, które słychać teraz od Alaski po Florydę. Kto odpowiada za brutalne przebudzenie?

Oficjalnej odpowiedzi wciąż nie znamy, bowiem ustawa w sprawie powołania specjalnej komisji rządowej do ustalenia (i przykładowego ukarania) winnych, przyjęta przez Kongres w maju tego roku, ciągle czeka na podpis prezydenta Obamy. Ale nie znaczy to wcale, że politycy, ekonomiści, publicyści i wreszcie zwyczajni Amerykanie, czekając na decyzje Białego Domu, poniechali swoich prywatnych łowów na kryzysowe czarownice.

Co wiadomo o złodzieju Amerykańskiego Snu? Po pierwsze, że jest to „biały człowiek o niebieskich oczach”, co wynika z portretu pamięciowego stworzonego przez przywódcę Wenezueli Hugo Chaveza. Po drugie, jest to absolwent amerykańskiego uniwersytetu z dyplomem MBA. Takie wnioski wyciągnięto z debaty zorganizowanej w grudniu 2008 przez tygodnik „Business Week”.

W tej sytuacji winnym nie może być wyłącznie Alan Greenspan, wieloletni szef Rezerwy Federalnej. Mimo że sam się przyznał. Raz – nie ma błękitnych oczu. Dwa – nie posiada dyplomu MBA. Toteż – po trzecie – następnym podejrzanym, tym razem zbiorowym, jest cała klasa ekspercka – fachowcy od finansów, bankowcy i ekonomiści.

Ci pierwsi – bo stworzyli zdradliwe „instrumenty finansowe”, czyli zajmowali się produkcją fałszywych pieniędzy, drudzy – bo upychali lewą kasę w podejrzanym kredytach, głównie hipotecznych, a trzeci, czyli audytorzy i komentatorzy sytuacji gospodarczej, bowiem zapewniali naiwnych klientów, pożyczkobiorców i konsumentów, że wszystko jest w jak najlepszym porządku. A potem nagle nastąpiło brutalne przebudzenie.

No dobrze, winni są – in corpora – ekonomiści, nie tylko ci z dyplomami MBA, choć oni jakby najbardziej. Niemniej jednak nie są oni przecież, a przynajmniej nie wszyscy, bandą chciwych idiotów i niepomyślnych jutra utracjuszy. Dlaczego więc pożyczali, tak bez sensu, wirtualne pieniądze?

W ten sposób dochodzimy do kolejnej grupy winowajców, jakimi są – en masse – amerykańscy politycy. To oni zdecydowali o uwolnieniu instytucji finansowych najpierw spod kontroli społecznej, a potem spod reżimu zdrowego rozsądku, tworząc okazję, która – jak wiadomo – czyni złodzieja. W zamian opłatali instytucje finansowe gorsetem serwitutów politycznych. Jednym z nich były ustawy antidyskryminacyjne, wymuszające pożyczanie pieniędzy „upośledzonym ekonomicznie mniejszościom”, prowadzące w konsekwencji do dramatycznego wzrostu liczby pożyczek nazywanych NINJA (od “no income, no job, no assets”). W jaki sposób bezrobotny bez zawodu i innego majątku trwałego miałby spłacać systematycznie dom za kilkaset tysięcy dolarów? A, tego to już politycy bankom akurat nie powiedzieli. Dali im za to – na dobry początek – wielomiliardowe dofinansowanie z kasy państwowej, czyli wysokie „pożyczki” na jeden procent rocznie. Głupi by nie skorzystał. Potem jednak zaczęła się wojna z Irakiem o demokrację (przez defetystów nazywana „wojną o ropę”), a wraz z wojną zaczęły się kłopoty...

**Kto ukradł ten Dream? Do str. 20**